

Za redakcją odpowiedzialny

Stanisław Bronkowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy

Wilhelmskim placu pod Nr. 15.

Dziennik Poznański

Wydawany codziennie z wyjątkiem niedziel i dni

poświęconych.

Cena ogłoszeń (inzeratów):

wiersza drobnego 15 fen. — Reklam od wiersza

drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).

Listy

Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być

frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji, Anglii i Szwecji 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w Ekspedycji: przedpłata przyjmują w administracji prasowej oraz w państwach do zwątku pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach są tylko nasze agentury za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma

nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstrasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **sierpień i wrzesień** bierzemy osobną prenumeratę, którą obowiązują się przyjmować wszystkie cesarskie urzędy państwowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla zamiejscowych **3 marki 5 fenigów**, dla miejscowych **marki 50 fenigów**.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 26 lipca.

Z źródeł francuzkich puszczono w ostatnich czasach świat kilka telegramów osnowy pokojowej, zostających jednak w sprzeczności z wiadomościami, zgładzając podżądami. Dziś znów donosi Agencja Havas, Aarifi pasza doradził sułtanowi, by wysłał Namyka, jako pośrednika pokojowego do cara i uwiadomił tym krokiem mocarstwa podpisane na carogrodzkim prole konferencyjnym. W Europie wprawdzie przyzwyczajono się do tego, że w Turcji i Carogrodzie dzieją się rzeczy najniepodobniejsze i najniezwykalsze, mitemo wszystkiego jednakże trudno przypuścić — w Carogrodzie do tego stopnia stracono głowę, iżby wymano się jednego z najwybitniejszych rzeczników państwa pokojowego, jakim był dymisjonowany co tył-Safet pasza, po to tylko, by zawiązywać rokowania pokojowe za pośrednictwem członka stronnictwa wojennego, do którego należy Aarifi pasza. Dotychczas przyznajemy ogólnie było przekonanie, że ostatnie w Carogrodzie przeilenie zostało inaugurowaniem w celu pozbycia chwytliwych i na pół pokojowych żywołów i podjęcia wojny z Rosją na noże, jak to mówią. Wedle depeszy deńskich doniesienie Agencji Havasa ogólne w przedmiocie wywołało niedowierzanie, a ani w tamtejszej prasie tureckiej, ani w ministerstwie spraw zagranicznych nie wiedzą o podobnej misji Namyka. Amadzia ta wie tyle, że Namyk pasza został wysłany do Amalii celem wręczenia głównej kwatery pieniędzy i rozłożenia.

Wszystko przeciwnie za tym przemawia, że obecnie rozpocznie się nowa faza wojny. Obok prawidłowej, o której na przepisach strategicznych wojny, wojny, w której żołnierze regularni walczą przeciw takimiż żołnierzom, zanoszą się na straszny, krwawy, mordczy wojnę mienną, która skutkiem zamierzonego rozwinięcia wojny proroka stanie się tem okrutniejszą. Dziś obie strony prześcigają się w popelnianiu wszelakich barbarzyństw: tureckie wojska nieregularne idą o lepsze do Tatary, a natomiast organizowane przez Rosyan wojska ludowe w Bułgarii i Rumelii wzięło sobie za zadanie systematyczne wymordowanie ludności mahaetańskiej. Biblijne: Oko za oko, ząb za ząb stało hasłem rozpasanych tłumów, — a wojska rosyjskie sto utrzymywać na wodzy rozkiełznanie namiętno podsycają je wszelkimi możliwymi sposobami, nie tylko nawet własnym przykładem. Wojna ta niosąca z sobą zniszczenie i zagładę tem będzie straszniejszą, więcej teatr wojenny będzie rozszerzał się ku połnowi. Ludność mahaetańska z Rumelii została na dnie uzbrojona i wezwana do stawiania oporu nacierającym Rosyanom. Mahaetańska to pospolite ruszenie zdołała atoli stawić skuteczną zapórę posuwającym się kolumnom rosyjskim, nie zdoła oprzeć się wojnom regularnym, taktyce wojennej i ciężkim działom, też należy się na to przygotować, że strumienie krwi rosyjskie będą znaczący drogi, którymi zmuszono będzie panującą dotychczas rasę opuszczać stare siedziby.

Zadnej dzisiaj już nie ulega wątpliwości wiadomość, że wojska rosyjskie całego pasu Szypka aż do Kazańsku, niemieli Kalifera, Kordowa i Eski Sagra, sposobem stoją wojska rosyjskie zaledwie 50 kilometrów od Filipopolu a cała linia bałkańska nie przedawia już dla operacji rosyjskich w Bułgarii żadnej

strategicznej zapory. Skutkiem zajęcia Kazańsku i Kazańsku stał się wówż Szypka wygodnym do przemarszu przez Bałkany gościńcem, pozwalającym wtargnąć z północnej Bułgarii tak w kierunku Adrianopola jak i Filipopolu. „Cała nadzieja w armii naddunajskiej“, wołają telegramy carogrodzkie na widok posuwających się ku Adrianopolowi sił zbrojnych rosyjskich. — A nadzieja ta nie jest, jak się z dzisiejszych pokazuje depesz, bez pewnych widoków. Turcy na dwóch miejscach zadali w Bułgarii ciężką nieprzyjacielowi klęskę. Onegdaj jeszcze donosiła oficjalna depesza z Pery z dnia 21 bm., że turecki minister spraw zagranicznych zawiadomił posłów tureckich za granicą, że komendant Widynia Osman pasza doniósł mu z Plewny o pobiciu Rosyan i zadaniu im wielkich strat zeszłego czwartku a to po zwycięstwie siedmiodziennej walce. Następnego dnia (w piątek 20 bm.) uderzyli Rosyanie ponownie na Turków, mając znaczne siły, wszelako znowu cofnąć się musieli przed orężem tureckim, a w końcu uciekali w nieporządku, mając znaczne straty. Wielka ilość broni i amunicji wraz z 3 furgonami dostała się w ręce tureckie. — To samo zdawało się mieć na myśli depesza z Paryża z dnia 22 bm., która, mówiąc o wrażeniu, jakie powyższa wiadomość w Paryżu wywarła, mówiła o zupełnym pobiciu Rosyan pod Widyniem przez Osmana pasz z czwartek i piątek, oraz o ich ucieczce i zabraniu wielkiej zdobyczy przez Turków.

Znając się na wartości zwyciężskich buletynów tureckich, z niedowierzaniem odczytaliśmy powyższą depeszę i nie zwróciliśmy na nią szczególniej uwagi. Dziś jednakże są niezbite na to dowody, że zwycięstwo tureckie było pod Plewną rzeczywiście świetnym i zupełnym. Dowodem tego najlepszym jest następująca urzędowa depesza z Petersburga.

Oficjalny telegram z Tirmowy z dnia 22 b. m.: Jenerał-porucznik Schilder-Schuldner uderzył dnia 20 b. m. z jedną brygadą 5 dywizji na Plewnę od północy, podczas gdy pułk kostromski z 8 działami zaatakował ją od wschodu. Atak ten nie udał się a jenerał-porucznik Schilder-Schuldner był zmuszonym cofnąć się traktem do Bielii. Dnia 21 b. m. nadeszły posiłki, którym dano przedewszystkiem czas do wytchnienia. Turcy pozostali panami Plewny. Nasze straty wynoszą 2 pułkowników i 14 oficerów w zabitych, 1 jenerał i 35 oficerów w rannych. Pozostało przytem na pobojowisku 1878 żołnierzy rosyjskich. Bliższych szczegółów nie ma jeszcze. Straty kawalerii i artylerii nieznaczące.

Po raz pierwszy to przyznali się Rosyanie otwarcie do zupełnej klęski i do tak znacznej liczby poległych. Cyfra ostatnich niezawodnie okaże się o wiele większą. Jenerał, który tak się spisał, jest znany dobrze z ostatniego powstania polskiego.

Drugie zwycięstwo, co do którego brak jeszcze szczegółów, odnieśli Turcy nad rzeką Jantrą pod Yailą (Laila?), oddaloną o kilka kilometrów od Osmanbazaru. Być może, iż oba te powodzenia przyczynią się do zmiany na lepsze w operacjach tureckich.

Francuska rada ministerialna powzięła już ostateczną uchwałę co do terminu wyboru do izby deputowanych. Wybory te odbędą się 14 października.

Ks. Gorczakow ma w tym czasie wysłać okólnik do zagranicznych dworów, w którym wyliczy wszystkie fakta, dowodzące jawnie, jak Anglia zachowuje neutralność, którą ogłosiła. Naturalnie w okólniku tym na pierwszym miejscu fiurować ma jenerał Kemball, któremu Rosyanie nie mogą darować porażek swych w Azji. Okólnik ten ma konkludować: skoro Anglia nie dotrzymuje uroczystej ogłoszonej neutralności, Rosya tem samem uważa się za wolną co do zobowiązań, jakie przyjęła na siebie w obec Anglii pod względem szanowania jej interesów.

badaniach, co do smaku chwaloną jest przez Węgrów i Niemców a zasadza się na mieszaninie najrozmaitszych rzeczy posypanych sporo „papryką“ tj. czerwonym pieprzem. Zazadawszy up. befsztyku, dostałem męga kasek zakryty w całości jajem, obok tego leżał kawałek kiszzonego ogórka, zakwaszonej sałaty, tyłka kapusty kwaśnej w occie duszonej, chrzanu skrobanego wiązka, ze sześć plasterków kartofli zmieszanych z kawałkami szynki, sera, obalanych śmietaną i zaprzyszonych jakąś włoszczyzną. Spis potraw składa się z dwóch części: jedna drukowana po węgiersku i niemiecku, tych potraw zwykłe nie ma, druga pisana po niemiecku, ale ortografią przyszłości, te potrawy, jeśli ich nazwy zrozumiesz, czekają na twe zamówienie. W ustach kelnera słyszysz bezustannie: „Belieben euer Gnaden“, „küss die Hände“ o ile nie jest zmuszony odpowiadać po węgiersku. — Wodę zdrowoją pije się ad libitum przy stole, do źródła chodzą tylko pić przewodnicy, cyganie, postugując się przywiązaną blaszanką. Kapiele nie odgrywają tu żadnej roli, a buda łaźniowa nie może się równać z naszymi łaźniakami na Grobli. Do Szmeksu oprócz amatorów hydropatii nikt nie przybywa się leczyc; zjeżdżają się tu turyści lub osoby chcące używać spacerów na wysmienitych gankach, pielęgnowanych w lesie z wielką starannością, oddychać powietrzem alpejskiem przesyconem wonnym balsamem żywicznym, cieszyć się rozległym widokiem na równinę śpiżną, zasianą osadami kwiatkami, których dwadzieścia kilka ogarniesz okiem od razu. — Od północnych wiatrów zasłania szczyt sławkowski, od północno-wschodnich Łomnica, od północno-zachodnich Gurlich, promienie słoneczne zaś łagodzi wietrzyk powiewający ponad łożami i świerkami, które otaczają wille tej uroczą osady. Szmeks leży parę set stóp wyżej od Zakopanego, 3166 stóp wiedeńskich nad morzem a powietrze jego przypomina mi ową aurę, którą niegdys w Gütsch nad Lucerną oddychałem.

W miarę tego, jak, co się ze wszystkiego okazuje, całe działanie Anglii w sprawie wschodniej ogranicza się na pogroźkach czynnego wystąpienia lub czczych, — jak dotąd, demonstracyach, ton dzienników rosyjskich przeciw Anglii jest codziennie pogardliwszy i codziennie więcej ją lekceważący. Aby czytelnikom dać małą próbkę, w jaki sposób prasa rosyjska traktuje Anglię, podajemy w streszczeniu to, co pisze pomiędzy innemi w tym względzie Ruskiej Mir.

Chwile te, mówi on, bezpowrotnie już minęły, kiedyś zważali na Anglię. Jej turkofilską politykę oburzała nas dawniej, dziś pytanie jak postąpi, jest dla nas najzupełniej obojętnym. Bo czyż w obec mizernych sił Anglii mamy jakiś powód do irytowania się? Gdyby nawet siły swe wojenne połączyła z Turcją, to nicby się szanse toczącej się walki nie zmieniły. Mogłaby bowiem wysłać, przy największym wysileniu, zaledwie 50 tysięcy korpus, a cóż korpus ten może znaczyć w obec tężniejszych stósunków wojennych? Anglików z pewnością przepędziłoby nasze wojsko z Carogrodu, gdyby im przyszła ochota na prawdę tam się na chwilę usadowić. — Przecież i teraz prowadzimy z nimi walkę, boć są tajemni sprzymierzeńcami i kierownikami Turków, a cóżby więcej zaważył na szalach wojennych mizerny ich korpus, choćby nim dowodził jenerał Kambel, oficjalny naczelnik sztabu Mukhtara paszy?

Prawda, że wówczas, gdy toczyła się walka dyplomatyczna, Anglii głos mógł mieć znaczenie; gdy jednak padł pierwszy strzał armatni, głos ten zszedł do zera. Powtarzamy, że i dziś z nią walczymy, boć egipskie posiłki są czysto angielskimi szeregami. Stworzyły je i uzbroidy angielskie pieniądze a kieruje nimi angielska wiedza. A cóż one znaczą?

Co do floty, to Anglia nie powinna zapominać, że i my posiadamy poważną flotę, która gotowa na wszystko, nawet na wylądowanie na brzegach Brytanii.

Niech więc Anglia wystąpi otwarcie, jeśli chce i może; tego przecież nie robi, bo wie, że nie może, i my też o tem wiemy i dla tego na nią wcale zważać nie myślimy.

Wiadomości urzędowe.

Sędziowie powiatowi Grossmann w Środzie, Hainke w Ostrowie, Mansfeld w Wrześni, Kasel w Krotoszynie, Matuschewski w Bydgoszczy, mianowani zostali radcami sądu powiatowego.

Z teatru wojny.

Z nad Dunaju.

Miesiąc już upływa od otwarcia przeprawy pod Sistolą rosyjskich operacji w Bułgarii. Jeżeli przypatrzymy się bliżej działaniom wojennym, dokonany w tym miesiącu, przekonamy się, że akcja armii rosyjskiej rozbiła się w szereg mniejszych oderwanych operacji i że naczelna komenda może mówić w ogóle tylko o dwóch wydarzeniach, przeprowadzonych atoli z podziemnymi siłami i pod dowództwem niższych jenerałów, zwiastująca o zdobyciu Nikopolisu i przeprawie przez Bałkany. Posiadanie Nikopolisu stało się dla posuwających się w głąb Bułgarii armii rosyjskiej niemal nieodzowne, a doprawdy dziwić się trzeba, że Rosyanie w trzy dni poprzednie po przeprawie pod Sistolą przystąpili do zajęcia tak ważnego punktu, jakim jest właśnie Nikopolis, którego obrona, jak się z późniejszych okazuje relacji, była rzeczywiście bohaterką. Hassan pasza, komendant Nikopolisu, bronił się dzielnie, a jeśli zgryzesz, to tem tylko, że nie zniszczył materiałów wojennych i oddał je w dobrym zupełnie stanie Rosyanom, niemniej, że kapitulował bezwarunkowo.

Główna kwatera rosyjska nie dotychczas nie zdziawiała. Zakasy obsaczenia Ruszczyku i trzymania w szachu Szumli nie zostały dotąd uwiecznione pomyślnymi skutkami.

Mieszkania urządzone są z komfortem i stósunkowo nie są drogie; na tydzień płaci się guldena kurtaksy, tyleż za muzykę; pokój z dwoma łożkami kosztuje od 1.75 do 3 guldenów za dobę. Muzyka cygańska nie zła, wygrywająca dzikie czardasze.

Bez przewodnika zwiędkiem dolinę Zimnej Wody (Kaltbach, Kolbach, Kolbach — dziś już Kohlbach piszą Niemcy, choć tam kapusta nie rośnie); wieszcie do niej droga wyborna, prosiuteńka, zmylić się nie można. — Wodospad z trzech kaskad złożony, wart widzenia; w pobliżu wodospadu zbudowało węgierskie Towarzystwo karpacie dom „Chatą Róży“ nazwany na cześć pewnej węgierskiej hrabiny, dobrodziejki Towarzystwa, gdzie można dostać kawy, mleka, chleba, sera, wino, jaj, w południe nawet gulaszu (rosół z kartoflami w kostki i kawałkami mięsa, suto zasypany papryką). Tu spotkać zawsze można liczne i wesole towarzystwo. Gospoda utrzymywana jest bardzo uprzejmie Niemcem z Georgenbergu na Spizu. Gdy ję powiedział, że jestem „aus Posen in Polnisch-Preussen“, wysypała suto pochwał dla Prusaków, w których widzi ziszczony ideał człowieka. „Ach die Preussen, dass sind solide, brave Leute; ich habe die Preussen sehr gern.“

W ogóle wielu Prusaków odwiedza Szmeks, mianowicie ze Szląska; album gości, wyłożone w restauracji, pełne jest podpisów Wrocławian, Ligniczian, nawet Berlińczyków; jeden z nich zapewnia w tym albumie, że zwiędził wszystkie góry niemieckie, ale że „die Krone deutscher Berge ist das Tatra-Gebirge.“ Mimo podobnych anekdotalnych zwierzeń przyjaźni Węgrów z Niemcami pod względem towarzyskim, o ile w restauracji zauważyłem, nie pozostawia nic do życzenia; Węgrzy prawie wszyscy mówią po niemiecku, wielu Niemców austriackich umie po węgiersku, bawią się, jedzą, tańczą, robią wycieczki wspólnie, nie ma już tej odrębności, która tu podobno dawniej panowała. Jest to skutek

O ogólnem położeniu na teatrze wojennym otrzymała Neue freie Presse z Bukaresztu następujący telegram z dnia 22 bm.: Na półwyspie bałkańskim dzieją się straszne rzeczy. Bułgarowie wytrapiają i zdradzają Rosyanom miejsca, na które wśród gó schroniła się niebezpieczna ludność turecka. Schwycyonych Turków wieszają a wie ich równają z ziemią. W Bałkanie zawrzała już w całej pełni walka rasowa. Zaopatrywanie wojska rosyjskiego w żywność napotka na wielkie przeszkody. W księżyc ma za kilka dni przekroczyć Bałkany. O ruchach głównej armii tureckiej w głównej kwatery nie wiedzą nic pewnego. W księżyc następcą tronu waha się stoczyć walną bitwę, zanim ukończy obsaczenie Ruszczyku. Czekają na posiłki; do korpusu ma być jeszcze przyłączona jedna dywizja, tak że jego siły zbrojne będą wynosiły 70,000 ludzi. Wczoraj miało się rozpocząć ostrzeliwanie Ruszczyku z Giurgewa. Wielką ilość ciężkich dział oblężniczych przewieziono przez Dunaj pod Ruszczyk. Stan zdrowia armii rosyjskiej nie jest osobiwy. Na lewem skrzydle rosyjskiem, które przez dwa dni 17 i 18 bawiło w środkowej Dobruży, zachorowało w tym krótkim przeciągu czasu 650 ludzi. Wielu korespondentów, pomiędzy innymi korespondenci Figara i Fanfulli opuszczają główną kwaterę rosyjską, ponieważ nie pozwolono im w żaden sposób przesyłać z obozu bezstronnych sprawozdań.

Z Nikopolisu piszą pod dniem 18 b. m.:

Mimo, że dwa dni już minęło od bitwy pod Nikopolisem, nie podobna dzisiaj już obliczyć dokładnie strat tureckich; ciagle bowiem jeszcze przyprowadzają jeńców, którym udało się dnia 15 b. m. umknąć w pierwszem zamieszaniu, a którzy teraz dopiero dostają się w ręce kozaków i kawalerii rosyjskiej. I tak w nocy z 15 na 16 b. m. stoczyła jeszcze brygada kozaków kaukaskich utarczkę między rzekami Osma i Widem z większym oddziałem tureckim, który spodziewał się, że uda mu się przetrwać do Widynia. Turcy stracili w tej przeprawie 70 zabitych, reszta dostała się do niewoli. Hassan pasza sam przynajmniej, że stracił 1000 ludzi w rannych i zabitych; w samem mieście znalaziono 300 rannych. Tych, co dnia 16 b. m. złożyli broń, było 110 oficerów i 3000 żołnierzy. Nie pomysłimy przesady, obliczając tych, co w ciemnej nocy umknęli i ukrywają broń znaleźli schronienie w pobliskich siłach, na 1500 do 2000. Iu zaś, przebrawszy się, pozostało w mieście, trudno obliczyć. Jenerał Krüdner pozostawił do woli ludności tureckiej, albo pozostać lub wynieść się z miasta, prawdopodobnie jest jednak, że ta wybierze ostatnie. Rano 16 b. m. zwiędziłem po raz pierwszy miasto. Tu przedstawił mi się obraz okropnego spustoszenia. Wąskie, nieregularne, źle brukowane ulice były niemal niedostępne dla konnych i pokryte na jaką stopę bronią wszelkiego rodzaju, amunicją, trupami. Domy były mocno uszkodzone pociskami rosyjskimi, wiele z nich rozszarpało się w gruz. Zabite konie zamykały częstokroć drogi. Tam dalej napotkaliśmy gromadę rannych Turków, ociekających z stożczym spokojem pomocy i ulgi w cierpieniach. Co krok potracaliśmy o takie przedmioty, jak broń starożytna, jatagany misternie roboty, wysadzone drogimi kamieniami pałazse, pistolety itd. Najdroższe makaty, jedwabne opończce, szale, paczki z tureckimi banknotami, wszystko to leżało porozrzucane po ulicach, a Niemie uderzało, jak najazutrz zbiegali się jak kruki Rumuni z Turn-Magureli i innych miejscowości celem wyzyskania nieświadomości żołnierzy rosyjskich i nabywania tych rzeczy za bezcen. O rannych tymczasem nie wiele lub wcale się nie troszczono. Stojące w Turn-Magureli wojsko rumuńskie ma podobno po wymarszu korpusu IX obsadzić Nikopolis.

Zwróciłem się następnie ku cytadeli, dzielnicy ciągnącej się wzdłuż Dunaju. Cała dzielnica jest dzisiaj wielką, dymiącą się kupą gruzów; tu kazano gromadzić jeńców, których mają wysłać następnie do Rosyi. Są to po większej części silne, dobrze ubrane postacie, a spokoj, z jakim znoszą los swój, i wrodzona surowość dobrze nadają się ich obliczom.

autonomii węgierskiej; naród zadowolony, nie mając potrzeby akcentować wyłączności swojej, widzi chętnie brata w cudzoziemcu, nawet w dawniejszym swym wrogu — byle nie w dawniejszym poddanym. Słownik dla Węgrów i Niemców pozostał hełotą i wzdycha po cichu do Rosyi — jak zmiarkowałem ze zwierzeń jednego słowiańskiego księdza, który ubolewał nad niegodną Polski i Rosyi i wypyttywał mnie dla spokoju swego słowiańskiego sumienia, czy nie ma nadziei pogodzenia się tych dwóch słowiańskich plemion. — Nie mogłem go w tej mierze objaśnić — anim wreszcie miał ochotę wdawać się tu w polityczną rozmowę, by mnie czasem nie posądzono o panslawistyczną lub nihilistyczną propagandę, coby mogło pociągnąć za sobą przymusowe odwiedziny Pesztu lub Wiednia.

Z przyjemnością jednak korzystałem z ogłoszenia przybitego na tablicy przed biurem dyrektorałem w Szmeksie, zachęcającego do wzięcia udziału w wycieczce do dobszyńskiej grotty lodowej, leżącej już w gomorskim komitacie, około pięć mil w kierunku południowym. — Nie wiele wprawdzie obiecywałem sobie po grocie, przypuszczając, że pokażą nam jamę posypaną tu i ówdzie warstwą zlodowaciałego śniegu, ale uśmiechała mi się myśl zwiędzenia głębszych okolic węgierskiego kraju. — Zapisawszy się przeto w dyrekcyi, wyjechałem nazajutrz wygodnym fiakrem w sześć wozów, w towarzystwie z siedemnastu osób złożonem, przez Poprad w Małe Tatry. Towarzystwo składało się przeważnie z Węgrów, trzy damy a reszta męczyźni. Rozmowa toczyła się głównie po węgiersku, czasami po niemiecku. Przejechaliśmy schudne wioski słowackie Granice i Wernar, droga szła wśród łąk, lasów, nad potokami, to u stóp, to na szczytach wierzchoł, wązka lecz gładko ubita. Spotykaliśmy Słowaków to konno jadących, ubranych w kapelusze potężnych rozmiarów jak parasol, z zawiniętym brzegiem, kosztując krótką do bioder, pas szeroki skórzany, pięciu

W lodowych pieczarach.

Szmeks, 7 lipca.

(Dokończenie.)

Wygodnym fiakrem na resorach, zaprzężonym w rożne i dobrze utrzymane konie, wyruszyłem o 8 godzinie rano z Popradu do Szmeksu, szosą wyborską, w ogóle wszystkie drogi węgierskie, które widziałem, pozostawiają nic do życzenia — i stanąłem w Sta-Szmeksie przed godziną 10. Alt-Szmeks, po węsku Tatra-füred, jest to kapielowa osada, położona stoku sławkowskiego szczytu (Schlagendorfer Sp.), nad świerkowego lasu; składa się z ośmiu jedno i pięciopiętrowych domów mieszkalnych, zbudowanych przy jakim tarasie, zasianym trawą i poprzerzynamym ganiami. Restauracja, kursal bardzo przyzwoity, łaźienki, kłunastu wannami w bardzo prymitywnym stanie, kolumna, buda teatralna, kapliczka stanowią resztę budownictwa. Zdrój jeden pod daszkiem przed restauracją, staje bez wszelkiej obsługi, dwa inne źródła mienię wyżej położone nie mają nawet nakrycia i od niego, jak się zdaje, dopiero są ocebrowane. Wsi i bli nie ma tu wcale. Chcesz jeść, pić, spać i co innego potrzebujesz kupić, choćby rogalik, spirytusu cygaro, tylko to możesz uskutecznić w biurze dyktora, która bierze przybywającego w antreprezję i poa do tego w istocie faktyczny monopol. Nowy-Szmeks, Uj Füred, który leży o pół wiorsty na lewo i dalej, z 4 domów, podobnie jest urządzony. Kuchnia węgierska w porównaniu z krynicką co do cen przewyższa ostatnią w dwój lub trójnasob, co do porcy zaś się być opartą na najnowszych mikroskopijnych

Z Bukaresztu telegrafują, że 4000 wojska czwartej dywizji rumuńskiej przepłynęły się powyżej Nikopolisu pod dowództwem pułkownika Cantili przez Dunaj. Nikopolis ma otrzymać załogę rumuńską.

Depesze dzienników zagranicznych:

Szumla, 21 lipca. Dnia 19 po południu obsadziły wojska Osmana paszy nadeszły z Widynia Plewnę. Wczoraj uderzyli na pozycje tureckie Rosjanie, zostali jednak po 12 godzinnej walce odparci z wielkimi stratami, — podobnie jak i dnia 19go bieżącego miesiąca pod Kadiköi nad Lomem sześć batalionów rosyjskich i dwa pułki kawalerii. Kolumna generała Zimermanna zbliżyła się dzisiaj pod Sylistryą.

Szumla, 22 lipca. Mehemed Ali pasza przybył jako naczelny wódz armii naddunajskiej i bałkańskiej (?) do Szumli.

Bukareszt, 24 lipca. Naoczni świadkowie okropne opowiadają rzeczy o okrucieństwach rosyjskich w Nikopolisie. Miasto zostało na rozkaz generała Krüdenera spalone i złupione.

Don Karlos nie porzucił jeszcze zamiaru utworzenia legionu ochotników.

Turn Magurelli, 25 lipca. Wszystkie baterie z Giurgewa i Słobosy utrzymywały wczoraj gwałtowny ogień przeciw Ruszczukowi; Turcy nie odpowiadali.

Z za Bałkanów.

Depesze rosyjskie i tureckie mówią równocześnie o zajęciu przez wojska rosyjskie przesmyków bałkańskich a głównie wąwozu Szipka, stanowiącego główne przejście przez Bałkany. Szipka (po bułgarsku „dzika róża“ od szyp „kolec“) leży u źródeł rzeki Jantry.

Idąc od północy, nie dochodzimy tedy od razu na równinę tracką, ponieważ od Słivna i Jamboli aż do doliny Zofii ciągnie się na południu równoległe od Bałkanu pasmo tak zwane: Sredna Gora Bułgarska.

Z kulminacyjnego punktu Szipki widać w głębi otoczoną wysokimi gorami dolinę Tundzy, która w najszerszym punkcie ma 2 1/2 godzin długości i po większej części jest płaską. W środku leży miasto Kazanlik, otoczone 38 siolami.

Góry sąsiednie, przedewszystkiem stromy Mara Gedik, najwyższy szczyt Bałkanu (2,350 metrów) są w czerwcu jeszcze pokryte śniegiem; dolina tymczasem pokryta różami (Kazanlik jest punktem centralnym produkcji olejku różanego), przedstawia czarujący widok lata i wydaje cudowny zapach ogrodu.

Kotlina Kazanlik, jedna z najpiękniejszych okolic całego półwyspu zowie się po bułgarsku „tulowskim polem“, gdyż niedaleko o 10 wiorst na wschód od Kazanliku leży wieś Tulowo.

Nie ma w całej Tracji odpowiedniejszego miejsca na główną kwaterę zastępów wojennych, jak właśnie ta obszerna, żyzna i ciepła kotlina wśród gór, przez które na wszystkie strony można się wydostać wygodnymi drogami.

Ku północy przez Szipkę do Bułgarii; ku południowi przez Sredną Górę do Tracji; ku wschodowi krętą doliną Tundzy do położonego niżej Słivna, a ku zachodowi na równinę, gdzie się wznosi miasto trzech pagórków: Filipopol (Płowdy).

W roku 1798 ciągnęły przez Szipkę wojska tureckie dla uśmierzenia Paswan-Oglu, zbuntowanego paszy widyńskiego. Rosjanie byli w tej okolicy tylko 1810 r., gdy korpus ks. Wiazemskiego zajął Tirnowę i Gabrowę.

W roku 1837 zbudowano tedy dla sułtana Murada II. osobną drogę na 10 mil długą, która jednakże tak się popsuła, że w roku 1855 musiano zbudować nową dla Abdul Medzyda, po której także dziś nie zostało ani śladu.

Stan rzeczy w Carogrodzie.

Z Carogrodu bardzo niepokojące nadchodzą wiadomości. W kołach decydujących obawiają się powstania ludowego, słusznie, czy nie słusznie — trudno odgadnąć. Rozdrażnienie z powodu nieudolności mężów kierujących sprawami publicznymi i posiadającymi w swym ręku naczelną komendę wzmagają się ciągle a ogólną panikę podsycają nieustannie zbiedzy mułmanicy nadchodzący licznymi do Carogrodu gromadami. Opinia publiczna zarzuca ministrom i dostojnikom pałacowym, że w chwili obecnej, w chwili najcięższego przesilenia, jakie przechodzi państwo osmańskie od swojego powstania zajmują się wyłącznie intrygami, osobistymi sporami, i są głusi na ogólną nędzę i niedolę. Uważa ona ostatnie zmiany w gabinecie i naczelnej komendzie za niedostateczne, nie prowadzące je do pożądanego celu, u steru bowiem pozostają osobistość znane z zębnych swoich wpływów. — I tak Mahmed Damat pasza, szwagier sułtana Abdul Hamida, nie tylko zatrzymuje dotychczasowe urzędy — lecz objął prowizorycznie tekę ministra wojny.

Złożona przed kilku tygodniami dla kierowania operacjami rada wojenna okazała się nie tylko anomalia, lecz złą instytucją, i o tyle zgubniejszą, o ile dowodzący generałowie powolniejszymi byli jej wskazówkom. Dziś, gdy nie ma ministra wojny, rada wo-

jenna jest bez głowy i powiększa jeno ogólnie zamieszanie i ogólną bezradność. Zbiedzy z prowincji są dla stolicy nieszczęsnymi gośćmi; oni to przyczyniają się do zmnażania kłopotów i odbierają najdzielniejszym nawet ducha. — Depesza donosi, że sułtan zamierza uciec się do ostatniego środka i rozwinąć chorągiew proroka. Krok ten może w obec ogromnej trwogi pozostać bezskutecznym; być atoli może, iż zapali fanatyzm turecki do strasznych czynów. Obawiają się ogólnej rzezi, a sprawozdania konsułów zagranicznych brzmią bardzo niepokojąco. Obawiać się należy, by przedsięwzięta „w imię ludzkości i cywilizacji“ wojna nie doprowadziła do barbarzyństw, na jakie świat nie patrzył od wieków.

Znalazły się też nareszcie dwie zguby, o które tyle się miano nakłopotać w Carogrodzie, a mianowicie o które kłopotali się sprawozdawcy rozlicznych dzienników. Z telegramów pokazuje się, że zarówno „zamordowany“ Redif pasza, jak rzekomy jego morderca Abdul Kerim, cali i zdrowi, a nawet zdaje się w zgodzie z sobą towarzyszyć, przybyli do Carogrodu. Według innego telegramu, nieboszyk Redif pasza skazany został na wygnanie.

Z azjatyckiego teatru wojennego.

O położeniu rzeczy na azjatyckim teatrze wojny donoszą do biura Reutera pod dniem 18 b. m. z Erzerum co następuje:

Korpus turecki idący z Wan połączył się z prawym skrzydłem i wspólnie z nim rozłożył się obozem w pobliżu Bajazydu. Generał Tergukasow stoi na granicy rosyjskiej i czeka na posiłki. Achmed Mukhtar pasza znajduje się w pobliżu Wisinkew, cztery godziny marszu na wschód od Karsu. Armia generała Loris-Melikowa cofnęła się do Kurykdjara i Jeniko i oczekuje na posiłki z Aleksandropola, gdzie sam w. ks. Michał zbiera świeże posiłki. W dniu 14 lipca dwanaście rosyjskich pułków kawalerii z baterią połową odbyły rekonensans ku obozowi Mukhtara paszy. Po zamianie kilku strzałów z dział, rekonensans rosyjski cofnął się. Łada chwila należy nowej spodziewać się bitwy. Bajazyd opuszczony jest zupełnie przez mieszkańców a wieś okoliczne zniszczone. Ludność tych wsi schroniła się częścią do Persyi, częścią przeszła na terytorium rosyjskie. Wsie na równinach Karakilis i Alaszertu opuściła także ludność.

Specjalny korespondent Standarda, który razem z Mukhtarem paszą przybył do Karsu, pisze pod dniem 15 b. m.: „Zdumiałem, gdym ujrzał Kars. Spodziewałem się, że po tak długiej i gwałtownej kanonadzie ujrę same ruiny a na twarzach mieszkańców ślady głodu. Tymczasem bardzo się omyliłem. Kanonada była w rzeczy samej bardzo gwałtowna, mówią, że Rosjanie w przeciągu 22 dni wyrzucili na Kars przynajmniej 40 tysięcy granatów. Z tych tylko nieznaczna liczba padła na miasto same. Kars jest koroną fortów tak dobrze osłonięty, że tylko te bomby, które rzucano z nadzwyczajnej wysokości, wpadły do miasta samego. Tylko dwa czy trzy domy spaliły się a trzy kobiety, czworo dzieci i dwóch starców zostało zabitych. Wiadomość, że miasto było tylko na 2 miesiące zaopatrzone w żywność, okazała się zupełnie fałszywą; gdyż istnieją wielkie zapasy żywności, tak że miasto mogłoby się jeszcze cały rok trzymać. Szpitale są wielkie, obszerne i w bardzo dobrym stanie. Oczekujemy wielkich wypadków. Prawe skrzydło tureckie, pobitych Rosjan pod Bajazydem, wyruszyło ku granicy. Achmed Mukhtar pasza rozpoczął wczoraj pochód w wschodnim kierunku od Karsu. Przeszedł równinę, na której leży Kars, przybył nad granicę rosyjską i rozłożył się obozem w pobliżu lewego skrzydła nieprzyjacielskiego. Dziś wyruszy gros jego armii stojące w Karsie, aby się z nim połączyć. Oczekujemy wielkiej bitwy.“

Wedle prywatnego telegramu N. W. Tagblatt z Petersburga, ma car Aleksander przybyć w pierwszych dniach sierpnia do Petersburga i ztamtąd udać się niebawem na azjatycki teatr wojny.

Wiadomości z okolic nad rzeką Terekiem potwierdzają pogłoski o rozszerzaniu się tam powstania. Dwie rosyjskie kompanie prowadzące aresztantów zostały napadnięte przez Turków i w pień wycięte. Na pomoc wojskom w kraju nad Terekiem posłano świeżą kolumnę.

NIEMCY.

* Berlin, 25 lipca. Półurzędowa Provinzial-Correspondenz zamieszcza na końcu sprawozdania z teatru wojny, następujące, godne uwagi, zdanie: „Rozwinięcie chorągwi proroka przez sułtana w razie zagrożenia stolicy tureckiej i powołanie przez to wszystkich mułmanów do walki przeciw niewiernym, mogłoby łatwo wywołać interwencję mocarstw neutralnych.“

Zakaz wywozu koni za granicę Niemiec — tak pisze National-Liberale Correspondenz — a mianowicie w największej dotkniętych tym zakazem powiatach, jest przedmiotem ustawicznej i żywej krytyki.

wszy, że to był 5. lipiec — odpoczęliśmy, by ochłoniąć z zmęczenia, dobre pół godziny, i następnie przodkaliśmy się w pedy, szale, zimowe paletoty, co kto miał ze sobą, ruszyliśmy za przewodnikiem do jamy. Przed drzwiami wchodowymi zagłębione niewielkie było przykryte lekką warstwą lodu, a raczej skupionego śniegu. W drzwiach dano każdemu z nas w rękę świecę stearynową i kazano dobrze trzymać się poręczy; schodki były wygodne z drzewa, ale śliskie. Uszedłszy kilkanaście stopni znaleźliśmy się w sali większej od bazarowej w Poznaniu, oświetlonej petrolejowymi kagankami; posadzka z lodu, gładkiego jak szyba, sklepienie kamienne, okryte milionami igiełek lodowych, śliskich jak diamenty, w środku trzy kolumny lodowe, przezroczyste jak szkło lub alabaster. Zapalono ognie bengalskie; światło magnezowe odbijało się o posadzkę lodową, o kolumny niby alabastrowe i odstraszającą od igiełek krystalicznych nastrożonych na sklepieniu — sprawiało wrażenie magiczne. Przewodnik opowiadał nam, że na tej sali w roku zeszłym towarzystwo z Pesztu przybyłe jeździło przy ogniu bengalskim i dźwiękach muzyki cygańskiej na lżwach — w lipcu, pod ziemią! Tuliśmy się w szale i plety; termometr przywieszony na ścianie wskazywał 3° mrozu. Przewodnik woła dalej za sobą. Spuszczamy się na schodkach do dolnego piętra, czepkiem przysiadując, krążąc z ścianą lodową, niebieską jak modrak a tak gładką i lśniąca jak szlifowany marmur, — przewodnik woła „baczność“ i wskazuje nam zamazaną kaskadę. Zdać ci się, że woda pieni się jeszcze, strzela w bok strumieniami, ale szumu nie słyszysz — to lód, który zmroził na wieki spadającą w tę otchłania rzekę.

Trzy kwadransy czasu potrzeba na zwiedzenie jaskini. Wszędzie, nie wiele sobie obiecując; oglądającego przejmując zdumienie, następnie uczucie podziwu; nie umiesz zdać sobie rachuby z zjawiska, które masz przed sobą;

Po protestach ze strony znawców, ogłaszanych po dziennikach, następują obecnie zażalenia do władz. Rozporządzenie to jest bez wątpienia przykrem dla pewnych obwodów kraju, mimo to nie należy się spodziewać, aby skargi te wpłynęły na cofnięcie zakazu. Samo się przez się rozumie, że ważne tylko powody mogły skłonić rząd do wydania rozporządzenia tak blisko dotykającego ekonomicznych stosunków kraju. Każdy bezstronny przyznać musi, że ogólne europejskie stosunki może rząd daleko lepiej osądzić, aniżeli ktokolwiek w kraju. Urząd kanclerski ma prawo zezwalać na wyjątki w danych razach, i to powinno wystarczyć osobom interesowanym.

Najbliższej kadencji sejmowej ma być przedłożonym plan politechniki, która będzie wzniesioną na miejscu hipodromu pod Charlottenburgiem. W politechnice mają być pomieszczone akademie budownicza, przemysłowa i górnicza. Dotychczasowy gmach akademii budowniczej obrócony będzie na muzeum architektury a gmach akademii przemysłowej oddany będzie na użytek sądowni miejskiemu.

Wedle najnowszego rozporządzenia wszystkim tym mieszkającym północnego Szlezwigu, którzy celem uwolnienia się od wojskowej służby, przed ukończeniem 17 rokiem życia, przenieśli się do Danii, ma być dozwolonym pobyt w Szlezwigu i Holsztynie, tylko na mocy pozwolenia rządowego.

Hr. Harry Arnim, któremu lekarze nakazali wyjechać do Karlsbadu, udał się do króla z prośbą, aby mu pozwolił przejechać wolno przez niemieckie cesarstwo. Cesarz Wilhelm, jak donosi Berliner Börsen-Courrier, nie zezwolił na to w skutek nieprzychylności ks. Bismarcka do prośby hr. Arnima. Ks. Bismarck miał się przytem wyrazić, że gdy hr. Arnim bawi w Niemczech, nie ma ani jednej spokojnej godziny. Hr. Arnim przysięgał mu bowiem zemstę i chce kanclerza koniecznie zmusić do pojedynku. Oświadczenie to podaje do wiadomości Berliner Börsen-Courrier.

FRANCYA.

* Paryż, 24 lipca. Rząd, przysyłając prefektemienny wykaz kandydatów, których popieranie będzie ich obowiązkiem przy nadchodzących wyborach, wezwał ich zarazem surowo, aby żadnemu z nich nie pozwalali zdawać oświadczeń nie liczących z polityką marszałka Mac Mahona, — ani rozwijać planów, któreby mogły na szwank narazić zgodę i jedność konserwatywną; rząd bowiem nie będzie popierał żadnego kandydata, któryby się nie zastosował do tych wskazówek. By wskazać tym dodać też większego znaczenia, ma mowa marszałka, jaką powie w Bourges, wedle urzędowej Correspondance de l'Union Conservatrice, „wielu ludziom, nawet młodym dyscyplinowanym, wskazać znowu należne im miejsce.“ A Correspondance ta dodaje zarazem, że słowo takie naczelnika państwa zniewoli wszystkich ludzi porządku, którzyby się kusili o zboczenie z obopólnego programu, do upamięntania się.

Ze jednak bonapartyści na to słowo marszałka zważać nie będą, wiadomym tu jest powszechnie, a jeżeliby rząd opuścił kandydatów takich, którzyby wyłamały się z pod jego wskazówek i dyscypliny, lub nawet oparł się takowym, w takim razie sam przyczyniłby się do podkopania tej reszty powagi, jaką jeszcze posiada, i wystawiłby się na śmieszność. Dzienniki bonapartystowskie tymczasem nie przestają się kłócić z legitymistowskimi. Z ostatnich ogłasza Union prawie codziennie filipkę przeciw bonapartystom i żąda od rządu objaśnienia rychelego, czy przeciw nim nie wystąpi. Z pierwszych oświadcza się znowu Gaulois za tem, aby stronnictwo bonapartystowskie wyrzekło się zupełnie rządu, „ponieważ walka nie dość rozumnie kieruje a stronnictwo narazie ze zwanymi rękoma do kłeski prowadzi.“ W Paryżu oświadcza się p. Paweł Cassagnac przeciw temu kierunkowi a za powołaną pracą i łączeniem się z klerkalnymi; Ordre natomiast, organ p. Rouhera, jest po stronie Gaulois i całej tej części niecierpliwego stronnictwa.

Zbyteczna prawie dodawać, że takie postępowanie imperyalistów niepokoi w najwyższy sposób rząd, który też w duchu przygotowany już na to, że przy wyborach kłęskę poniesie, choć zewnętrznie udaje, że pewnym jest zwycięstwa. W obec tego pisze urzędowy Bulletin des Communes: „Co lepiej, wybrać izbę, która zgodna jest z marszałkiem, lub izbę, która mu wojnę wypowiedzi? Odpowiedź na to nie trudna. Najprzód niechcień głoszący rozumni ludzie daremnie, a zrobiliby to, gdyby wybrali izbę, którąby był marszałkowi przeciwną. Bo do czegożby izba taka faktycznie służyła? Do niczego. Cóżby zrobić mogła? Nic. Jeżeli zle uchwały prawa, nie przyjmie ich senat; jeżeliby marszałkowi wojnę wytoczyła, rozwiązano by ją znowu a sprawa rozpoczęłaby się za kilka miesięcy znowu na nowo.“ Jest to więc zapowiedź urzędowa nowego rozwiązania. Za tą też taktyką oświadczają się gorliwie dzienniki klerkalne a przedewszystkiem organ ks. biskupa orleańskiego.

W obec tego wszystkiego nie mają zwolennicy marszałka Mac-Mahona czyli tak zwani teraz Mac-Mahoniści najmniejszego prawie widoku, aby przy przyszłych

niezwykły kontrast ciepła i światła, jakiemu uległam nagle w tak krótkiej chwili, wprawia cię w niepokój, ściszasz konwulsyjnie poręcz, bo noga ślizga się. Ile tego lodu być może pod moimi stopy, zapytasz, powiesz ci, że dokopano się siedmiu sążni, wskazują ci wyrąbaną studnię w lodzie, dokąd ścieka źródło, bo i ta grota ma swą wodę płynącą. Możesz jęć skosztować w jednej z kolumn, chłodna, lecz czysta. Zbieżność już dość mocno, ogładsz się za powrotem; przewodnik zwraca ci uwagę na różne fantastyczne kształty, jakie przybrały odłamy lodu w kolumn lub stropu — tu zwiesiły się srebrne warkocze, tam sznur pereł, tu świeci runo wełny, tam trąba sioniowa, tu widzisz kaplicę, tam altanę z lodu, — aż wreszcie zbliżysz się do bramy, którą powracasz na światło dzienne. Ale jakże duszno na tym Bożym świecie! Choć niebo zachmurzone, powiew wiatru wydaje ci się tak gorącym, jakby pochodził z rozpalonych pustyni afrykańskich. Całe towarzystwo zruca co przedź piaszecz, szale, plety i chłodzi się przy 14 stopniach Réaumur, jakby było ich z 35. Dama, która obok ciebie idzie, kończy „Zdrowaś Marya“, wyszeptaną na intencję, że wyszła cała z jaskini; wszyscy wołają „Bogu dzięki“ że ukończyli nareszcie oględziny jaskini czarodziejskiej, cudownej, lecz przejmującej grozą i trwogą, acz nieczem niezasadzoną, bo niebezpieczeństwo zwiedzających nie grozi żadne, jeżeli tylko w stąpieniu zachowują ostrożność potrzebną na lodzie. Ruszyliśmy ku dołowi i w 10 minut stanęliśmy w hotelu, gdzie zasiadliśmy na balkonie do stołu.

Obiad, składający się z gulaszu, pieczonych kurcząt i ciast, smakował wybornie. Wino białe męszone z wodą chłodną, czystą, czerpaną ze źródła, niewątpliwie mającego styczność z lodową pieczarą, lub skłócone z krajową węgierską wodą sodową miluchne jak nektar. W końcu podano kawę „kapucyńską“ ze śmietaną, jakiej nigdy nie smakował żaden Poznańczyk — taką śmie-

wyborach odnieść mogli zwycięstwo. Otoczenie marszałka jest z powodu tego bardzo rozgniewane a większa część ministrów zupełnie już upadła na duchu, do czego mało przyczyniło się także usposobienie w całym kraju panujące, znane im dobrze, choć p. de Fourtou wszelkie używa sposobów, aby takowe zataić. Najwięcej upadłym na duchu podobno ks. de Broglie, który do jednego z swych powierników oświadczył w tych dniach: „Nawet avons agit trop tôt.“

Do wzburzenia ludności przyczynia się wiele także tak zwanej małej prasy jak Petit Journal, Petit d'ite République Française i t. d. które spręta dawano za sous a które pieć żeńska ludność wiejska gorliwie bardzo czytywała.

Minister skarbu p. Cailloux wydał również okólny, w którym wzywa generalnych dyrektorów i generalnych płatników, aby przypomnieli wszystkim urzędnikom rządu skarbowego, iż przy wykonaniu prawa wyborczego strzyc się powinni od każdego wystąpienia skierowanego przeciw obecnemu rządowi. Wolno im wprzódy wybierać wedle przekonania swego lecz nie powinni się tak zachować przytem, aby ich uważano za wrogów rządu. W każdym razie nie wolno im wpływu swego urzędowego na rzecz kandydatów opcyjnych.

Opinia p. Jules Favre, przyjęta przez wydział państwowy lewicy a tyczącą się wyborów uzupełniających do rad generalnych wykazuje, że mandaty członków tej rady skończyły się i że nowe wybory przed sesją wrześniową odbyć się powinny. Gdyby jednak dotychczasowi członkowie na jedną jeszcze sesję powołani być mieli w takim razie radzi im p. Jules Favre, aby się zajął tylko załatwianiem spraw bieżących i nie wybierali nowych biur.

AMERYKA.

* Jednym z najbogatszych Stanów Ameryki względem ludności, handlu i przemysłu jest Pensylwania, zasiedlona przez Anglo-Saksonów za panowania Jakuba I, to jest przed 300 laty, mogącą tedy uważać się za kraj, w której cywilizacja europejska najgłębiej się wcielała korzenie. Największe z miast tego stanu Filadelfia, widownia szesnastolecznej wystawy powszechnej, milion mieszkańców, liczne fakultety i ciała naukowe, huk dzienników i drukarni, sam handel zbożem i bawełną dochodzący do 10 milionów dolarów. Dama giem po Filadelfii miastem jest Pittsburg, założony przez Anglików w roku 1776, liczący z przedmieszciami około 150,000 mieszkańców, mający około 30,000 robotników pomiędzy którymi samo wydobywanie węgla kamiennego zaprzęta 7000 ludzi, oceniający roczną produkcję wszystkich gałęziach przemysłu najmniej na 75 milionów dolarów. Owóż właśnie ten „Birmingham Stanów Zjednoczonych“ stał się widownią krwawych zapasów.

W ciągu bieżącego lata różne północno-amerykańskie koleje żelazne w porozumieniu ze sobą, zmniejszają płacę urzędników kolejowych o 10 procent. Redukcja ta miała także wejść w życie z dniem 16 lipca r. b. na linii kolejowej Baltimore-Ohio i zgodzili się na nią wszyscy posługujące kolejom z wyjątkiem pałaczy i wstrzymujących pociąg. Ostatni zaprzestali pracy w dniu 16 lipca, ponieważ jednak zgłosiło się na ich miejsce wielu kandydatów, przeto pociągi mogły dalej bez przeszkody kursować. Strejkujący chcieli zatrzymać gwałtem wszystkie jeżdżące pociągi, lecz interwencja policji powstrzymała ich zakusy. Wczorzem jednakże tego samego dnia wypowiedzieli służbę pałacze w Martinsburgu, na zachodzie Baltimore, i udało im się z pomocą tłumy przeszedź wyjazdowi pociągów towarowych. Na miejsce zastąpienia nadeszło 75 żołnierzy, lecz nie zrobić nie mogli osaczeni zostali przez nagromadzone motłochy. Ducha bawem cały dworzec opłany został przez strejkujących i ich sprzymierzeńców, do których przyłączyły się wiele milicji oddziału posłanego na pomoc po południu dnia 18 lipca gubernator Zachodniej Wirginii widział się zniewolonym prosić prezydenta Unii o nadesłanie mu wojsk związkowych. Wczorzem przed tego samego dnia wszystkie w Waszyngtonie i Baltimore konsystująca milicja w liczbie 400 żołnierzy pod rozkazami generała French, wykomenderowaną została do Martinsburgu, gdzie stanęła o 7 godzinie rano 19 lipca. Strejkujący oszańcowali się w tamiecznych zakładach kolejowych i obsadzili na daleką przestrzeń całą linią kolejową. Generał French kazał odczytać proklamację prezydenta Unii i dał strejkującym do namysłu czas do południa. Gdy nie usłuchali rozkazu, uderzyła na nich i szczęśliwie udało się jęć przywrócić do rządu i komunikację na kolei. Tymczasem w ciągu tego samego dnia i na innych punktach rozpoczęły ruchy. W Pittsburgu, gdzie się łączą pensylwańskie koleje, przyszło do najgroźniejszego starcia. Wojska posłane tu z Filadelfii napotykały na silny opór strejkujących, których liczba dochodziła do 10,000 głów. Wojownicy musieli się cofnąć i zostało formalnie oblężonem. Szkoła miasta Pittsburga poległa przy tej okazji.

W Baltimore nie lepiej się działo. Ruch wszedł w dniu 20 lipca a tłum burzycieli ogólnego porządku urosł wnet do kilku tysięcy głów. Rząd przedsięwzi-

tanke tylko zbierać mogą gosposie, gdzie rosną wonie zioła alpejskie i gdzie do mleczka wody dolewać nie pokusy.

Śniadanie, obiad, wino i piwo ad libitum, kawa i herbata, popasy, przewodnik w grotcie, piwne wszelkie z wyjątkiem ceny wózka, wyniosły na osobę 2 1/2 flor. które wyłożyłszy intendant wycieczki, później z kontubentów zarekwirował. Wyjechalśmy gwarno o 5 rano ze Szmeksu, wrócić doń o 11 wieczorem cichutko znużeni wrażeniami i spragnieni spoczynku.

Lodowa pieczara znana jest dopiero od lat sześćset odkrył ją górnik Ruffiny Eugeni; miasto Dobszyna aby ułatwić turystom jęć zwiedzenie, zbudowała własnym kosztem u podnóża góry, w której wnętrzu mieści jaskinia, wygodny hotel, gdzie obok wybornej restauracji znajduje się pięć pokoiów gościnnych dla clegu.

Przypomina pieczara Dobszyńska Wieliczkę, ale Wielicze sztuca, tu natura jest twórczynią zjawisk tam sól kamienna służy za materiał budowy, tu oświetlenie skamieniała woda mury i sklepienia stanowią ognie bengalskie rzucają blask na ponure skały, tu promień lamp faluje w lśniących bryłach wodę kryształową; tam ogrom podziemnych lochów wzbułwa podziwienie, tu czar skostniałego płynu zimnego dreszczem cię przejmując; tam podziemne jezioro promiennie przy dźwiękach muzyki, tu przy błyśnięciu pochodni ślizgać się możesz na odciecznym lodzie względem czy za wrotami grotty przyswieca zimowe letnie słońce.

Dr. R.

(Nadesłano.)

Wszystkim chorym wzmocnienie i zdrowie bez medycyny i bez kosztów przez środek pożywczy

Revalescière du Barry

z Londynu.

Od lat 30-tych żadna choroba nie oparła się tej przysmaku potrawie zdrowia i takowa okazuje się skuteczną u dorosłych i dzieci bez medycyny i bez kosztów we wszystkich chorobach żołądkowych, płuc, wątroby, gruźlicy, skóry, oddech, pęcherza i nerek, tuberkulozie, suchot, astmie kaszli, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlin, febrze, zamętu, uderzeniu krwi do głowy, szumowi w uszach, słabości i wiotkości, reumatyzmowi, podagrze, blednicy; służy także za lepsze pożywienie dla dzieci ssających żarzą od urodzenia, aniżeli mleko matki. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów o uzdrowieniu, które opierały się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi certyfikaty Dr. Wurzer, radcy medycznego Dr. Angelstein, Dr. Shoreland, Dr. Campbell, profesora Dr. Dédé, Dr. Ure, hrabiny Castlart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób posyła się franco na żądanie. (5806)

Skrocony wyciąg z 80,000 certyfikatów.
Nr. 62476. Dobremu Bogu i panu, niech będą dzięki Revalescière usunęła zupełnie 18 letnie bólesci moje żołądka i nerwów w połączeniu z ogólną słabością i nocnym potm.
J. Compere, proboszcz Sainte Romaine des Iles.
Nr. 79211. Orvaux. 15 kwietnia 1875. Od lat czterech

używam szacownej Revalescière i nie cierpię już więcej na bóle w łędziach, które trapiły mnie przez długie lata. Będąc w 93 roku życia, cieszę się jak najzupełniejszym zdrowiem.
X. Leroy, proboszcz.
Nr. 45270. J. Robert. Z 28 letnich suchot, kaszlu, wotów, zatwardzenia i głuchoty zupełnie uleczone.
Nr. 62845. Proboszcz Boilet z Ecrainville. Z astmy z częstym zaduszaniem zupełnie uleczone.
Nr. 64210. Margrabina Bréhan uleczone z 7 letniej choroby wątroby, bezsenności, drżenia na wszystkich członkach, wychudzenia i hypochondrii.
Nr. 75877. Florian Köller, k. c. administrator wojskowy. Grosswarden, uleczone z kataru, płuc i rur płucowych, zamętu w głowie i ciemności w oczach.
Nr. 75970. Pan Gabriel Teschner, słuchacz publicznego wyższego zakładu handlowego w Wiedniu, uleczone z rozpaczliwego bólu piersi i rozstrojeniu uszów.

Nr. 65517. Panna de Montlouis, uleczone zniestrastwieniem i wycieńczeniem.
Nr. 75928. Baron Sigmo uleczone z 10-letniego sparowania rąk i nóg itd.
Revalescière jest cztery razy tak pożywna jak miodu i oszczędza u dorosłych dzieci 50 razy inne środki i potrawy.
Cena Revalescière za 1/2 funta 1 Mr. 80 fen., 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen., 12 ft. 28 Mr. 50 fen.
Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 Mr. 80 fen., 24 filiżanek 3 Mr. 50 fen., 48 filiżanek 5 Mr. 70 fen. itd.
Revalescière Biscuites 1 funt 3 Mr. 50 fen., 2 funty 5 Mr. 70 fen.
Do nabycia przez Du Barry et Comp. Berlin W. 28. Passage (Kaiser Gallerie) i u wielu dobrych aptekarzy, dyalistów, specyjalistów i sprzedawców delikatnych w całym kraju, w Rawiczu u J. Mroczkowskiego, w Poznaniu u O. Weiss — Czerwona apteka, Krug i Fabriciusa.

Rejestr handlowy.

W naszym rejestrze spółek zapisano dziś w kolumnie 4ej przy wymienieniu pod Nr. 3 tu-tejszej spółki pod firmą: Towarzystwo przemysłowców miasta Poznania, zap. spółka, w skutek rozporządzenia z dnia 17go lipca 1877 r.: (3752)

W miejsce z zarządu wystąpił buchalter Henryka Rechter w Poznaniu obrano kupca Feliksa Rakowskiego w Poznaniu, jako członka zarządu, w skutek protokołu wyborczego zebrań generalnego z dnia 6 lipca 1877. Poznań, dnia 19 lipca 1877.

Król. sąd powiatowy.

SUBMISSION.

Die zur Neuflasterung der Artilleriestr., belegen zwischen kleiner Ritter- und Wallstr., sowie zur gleichzeitigen damit verbundenen theilweisen Regulierung der kleinen Ritterstr. benötigten Arbeiten und Lieferungen im ungefähren Betrage von 9500 Mr. sollen vergeben werden. (3661)

Die bezüglichen Bedingungen und Kostenanschlag liegen während der Dienststunden im Bau-Bureau des Rathhauses zur Einsicht aus. — Reflectirende wollen ihre Offerten ebenfalls versiegelt mit der Aufschrift: „Submission auf die Pflasterung der Artillerie und kleinen Ritterstr.“ spätestens

Montag den 30 Juli cr. Vormittags 12 Uhr

abgeben. — Nach und Uebergebote bleiben unberücksichtigt. — Posen, den 18 Juli 1877.

DER MAGISTRAT.

Bekanntmachung

betreffend das Ausliegen des Rayon-Catasters der Vorstadt Columbia.

Auf Antrag der hiesigen Königlichen Commandantur und in Gemässheit der §§. 9, 11 und 25 des Reichs-Rayon-Gesetzes vom 21. Dezember 1871 bringen wir zur öffentlichen Kenntniss, dass das durch die Königliche Commandantur aufgestellte Rayon-Cataster der Vorstadt Columbia vom 13 Juli bis 23 August cr. incl. während der Dienststunden im technischen Bureau des Rathhauses zur Einsicht ausliegt. Etwaige Einwendungen gegen dieses Kataster sind bis zum 20 September cr. incl. bei uns anzubringen. — Nach Ablauf dieser Frist wird in der gesetzlich vorgeschriebenen Weise mit endgültiger Feststellung des Catasters vorgegangen werden. (3545)

Der Magistrat.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmuje przedpłatę na

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztucekmi piękny, naukow i rzeczom społecznym. Przedpłata kwartalna wynosi 7 mr. 50 fen. Szanowni abonenci odbierać będą pismo to pod opaską wprost ze Lwowa. (3406)

Kto

poszukuje miejsca, ma miejsce do rozdania, życzy sobie sprzedać nieruchomości lub zamierza taką nabyć, poszukuje dzierżawy gospodarstwa, ekonomii itp. zamierza ogłosić polecenie interesu, w ogóle potrzebuje rady w celach intrygacyjnych, ten niechaj się udaje z zaufaniem do centralnej ekspedycyi anonsów

G. L. Daube & Co.

Wrocław.

10. Katalogu 10. dzieł polskich

Antykarni E. Calliera w Poznaniu wyszedł arkusz dziesiąty (X) i rozsyła się na żądanie fr. bezpłatnie.

Za kilka dni wyjdzie: (3576) Najnowsze prorocstwo Ojca św. Plusa IX. o Polsce, nadzwyczaj ważne, z dodatkami kilku innych prorocztw i przepowiedni. Jego dalszy ciąg Nowej Sybilli. Zbiór ten zawiera nader ważne i ciekawe prorocstwa i przepowiednie. Zasługując mianowicie na uwagę oprócz prorocstwa Ojca św. prorocstwo św. Wacława o Polsce, przepowiednia starego Polaka, wyjętej z prorocstwa ślepego młodzieńca, wiersz prorocy Krasieńskiego o Piusie IX i t. d. Cena 15 fen., z przesyłką fr. 16 fen., 2 egz. 35 fen., 6 egz. 1 markę, 13 egz. 2 marki, 21 egz. 3 marki franco. Mniejsza należytość najtaniej znakami pocztowymi. J. Chociński, Poznań, Wodna ulica 15.



Losy

na

wielką loteryą premiową

celem rozszerzenia

ogrodu zoologicznego

w Poznaniu

są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika

Pozn. po 3 M. Ciągnięcie 15 września rb

Kolój oleśnicko-gnieźnieńska.

Restauracye dworcowe w Juliusburg, Krotoszynie i Wrześni, do których małe pomieszkania należą, mają w drodze publicznej submisji od 1go października rb. nadal być wydzierżawione.

Do otwarcia ofert, opieczętowanych, frankowanych i w napis: „Submisja na restauracye dworcowe“ (Submission auf Bahnhofs-Restaurationen) opatrzonych wyznaczony został termin na 10 sierpnia rb.

na godzinę 11 przed południem w naszym tutejszem centralnem biurze, Wrocław, Muzeumstrasse 711, do którego czasu przejrzeć można także warunki dzierżawy, które na frankowane wnioski mogą także być nabyte za zaplaceniem 75 fenigów kopialni. (3754)

DYREKCYA.

!WYPRZEDAŻ!

Celem zwinienia naszego

magazynu mebli

otwieramy całkowitą wyprzedaż niżej cen fabrycznych.

M. Czarliński i Spółka

(3126) Poznań.

Szanownej Publiczności donoszę uniżenie, że mój

magazyn mebli własnej fabryki z Grobli Nr. 4 przeniósł na Wilhelmski plac Nr. 12 przy

cukierni Wolkowitza. (3734)

Staraniem mojem będzie, abym zadowolnił Szanowną

Publiczność nadzwyczaj dobrą robotą i bardzo przystępnymi cenami.

W. Baumgart

mistrz stolarski.

Abessy. Moka perłowa

bardzo pięknego aromatycznego smaku poleca paloną

funt po 1 M. 40 fen. (3489)

E. Brecht'a wdow.

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych!

Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w (3436)

gotowej bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalone, spódnice, krótkie i z powłokami, kaftanki negliżowe, czepczki nocne, garnitury, fartuchy itd. itd.

Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalesony, kołnierzyki, mankiety, wstawki do koszul, kieszonki itd. itd.

Dla dzieci: cała bielizna.

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań. Sapiężyński plac Nr. 1.

Od 1-go października r. b. przenoszę

mój skład na Wilhelmski plac 3,

Hôtel du Nord.

Wojciech Kwiatkowski.

ANTIODONTALGINA

I. W. Becka Wrocławska ul. 34 w Poznaniu

ustawa natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako też tak zwane

fluksie, Nr. 1 i II 1/2 mrk., pojedynczo 1

mrk. (3353)

Balsam przeciw reumatyzmowi, jedyny środek usuwający reumatyzm

najdotkliwsze, podagry i puchliny. Fl. 3

mrk. dostać można w aptece Wgo. Elsnera,

w składzie materiałów aptecznych Wgo. I.

Sobockiego w starym Ryńku w Poznaniu,

w Wrocławiu u p. p. aptekarzy E. Stoer

mer Ohlauerstr. 24/25, B. Fiebig, Fryderyk

Wrocław ul. 51, w Krotoszynie Wnęć Kucharska,

w Środzie u Wgo Radziejewskiego, w

Bydgoszczy u Wgo Hegewalda.

Dziś świeże tuste śladry u K. Szulca,

Wrocławska ulica Nr. 12. (3756)

Wszystkie rzeczy niżej cen fabrycznych!

Z powodu przeniesienia handlu

WYPRZEDAŻ

wyrobów moich w (3436)

gotowej bieliznie i rzeczach negliżowych.

Dla dam: koszule dzienne i nocne, pantalone, spódnice, krótkie i z powłokami, kaftanki negliżowe, czepczki nocne, garnitury, fartuchy itd. itd.

Dla panów: koszule wierzchnie, koszule nocne, kalesony, kołnierzyki, mankiety, wstawki do koszul, kieszonki itd. itd.

Dla dzieci: cała bielizna.

A. z Pawłowskich Kaufmann

fabryka bielizny

Poznań. Sapiężyński plac Nr. 1.

Od 1-go października r. b. przenoszę

mój skład na Wilhelmski plac 3,

Hôtel du Nord.

Wojciech Kwiatkowski.

ANTIODONTALGINA

I. W. Becka Wrocławska ul. 34 w Poznaniu

ustawa natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako też tak zwane

fluksie, Nr. 1 i II 1/2 mrk., pojedynczo 1

mrk. (3353)

Balsam przeciw reumatyzmowi, jedyny środek usuwający reumatyzm

najdotkliwsze, podagry i puchliny. Fl. 3

mrk. dostać można w aptece Wgo. Elsnera,

w składzie materiałów aptecznych Wgo. I.

Sobockiego w starym Ryńku w Poznaniu,

w Wrocławiu u p. p. aptekarzy E. Stoer

mer Ohlauerstr. 24/25, B. Fiebig, Fryderyk

Wrocław ul. 51, w Krotoszynie Wnęć Kucharska,

w Środzie u Wgo Radziejewskiego, w

Bydgoszczy u Wgo Hegewalda.

Dziś świeże tuste śladry u K. Szulca,

Wrocławska ulica Nr. 12. (3756)

MAIZENA dla placów.

MAIZENA dla puddingów.

MAIZENA dla omeletów.

MAIZENA dla potraw młecz.

MAIZENA żywi dzieci.

MAIZENA wzmacnia słabych.

MAIZENA pomaga chor. m.

MAIZENA smakuje smakoszowi.

MAIZENA cieszy gospodynią domową.

Polecana specjalnie przez LEKARZY SZPITALNYCH.

Wyborna ta MAKA POSILNA, zrobiona z najdelikatniejszych

części najlepszej AMERYKAŃSKIEJ kukurudzy, otrzymała przeszło

DWADZIEŚCIA MEDALI. (3111)

Do nabycia wraz z receptą w mieście tutejszem en gros et en

detail u Frenzel et Co. Rynek 56, jako też (en detail) we wszystkich

znaczniejszych handlach łakoci i towarów kolonialnych.

MAIZENA dla placów.

MAIZENA dla puddingów.

MAIZENA dla omeletów.

MAIZENA dla potraw młecz.

MAIZENA żywi dzieci.

MAIZENA wzmacnia słabych.

MAIZENA pomaga chor. m.

MAIZENA smakuje smakoszowi.

MAIZENA cieszy gospodynią domową.

Polecana specjalnie przez LEKARZY SZPITALNYCH.

Wyborna ta MAKA POSILNA, zrobiona z najdelikatniejszych

części najlepszej AMERYKAŃSKIEJ kukurudzy, otrzymała przeszło

DWADZIEŚCIA MEDALI. (3111)

Do nabycia wraz z receptą w mieście tutejszem en gros et en

detail u Frenzel et Co. Rynek 56, jako też (en detail) we wszystkich

znaczniejszych handlach łakoci i towarów kolonialnych.

MAIZENA dla placów.

MAIZENA dla puddingów.

MAIZENA dla omeletów.

MAIZENA dla potraw młecz.

MAIZENA żywi dzieci.

MAIZENA wzmacnia słabych.

MAIZENA pomaga chor. m.

MAIZENA smakuje smakoszowi.

MAIZENA cieszy gospodynią domową.

Polecana specjalnie przez LEKARZY SZPITALNYCH.

Wyborna ta MAKA POSILNA, zrobiona z najdelikatniejszych

części najlepszej AMERYKAŃSKIEJ kukurudzy, otrzymała przeszło

DWADZIEŚCIA MEDALI. (3111)

Do nabycia wraz z receptą w mieście tutejszem en gros et en

detail u Frenzel et Co. Rynek 56, jako też (en detail) we wszystkich

znaczniejszych handlach łakoci i towarów kolonialnych.

MAIZENA dla placów.

MAIZENA dla puddingów.

MAIZENA dla omeletów.

MAIZENA dla potraw młecz.

Wyprzedaż wina.

Z powodu zwinienia handlu

ma od dnia dzisiejszego skład

wina, obejmujący wina węgierskie

beczkach i butelkach, pomiędzy

znaczące zapasy z lat 1848 i 1862,

leż szampańskie i inne wina po

niżej cenach być wyprzedane. (33)

Sprzedawcą powierzyłem p. Bernard

Rothmann ztąd, do którego re

ktujący udawać się zechcą.

Wagrowiec, 11 lipca 1877.

W. Zapalowski

Z powodu zwinienia mego handlu

sprzedaję po bardzo tanich cenach

towary kolonialne, piekarni

koniki, araki i piękne cygar

IZYDOR APPEL

[3753] Podgórska ulica.

Pensja prywatna.

Dla młodych panien, Polek, podaje

sposobność ukończenia wykształce

swojego. W domu znajdują się do

siły naukowe w francuskim, polsk

niemieckim, włoskim i angielskim

zyku i w wyższej grze na fortepian

Proboszcz posiadający język polski

dobrze. Przełożona pensja utrzym

wala takąż z powodzeniem w Kró

twie Polskim, zaręcza za troskliwy

zór i utrzymanie dobre. Adres: An

Professor Ulrichs geb. v. Polczyn

Schweidnitz in Schlesien. (36)

100 litrów mleka

ma być wydzierżawionych dzierżawcy,

gacemu stawić kaucyę. Blizsze szczegó

M. Oppenheim'a, Szeroka ul. 8. (37)

losu oryg. pr. loteryi

za 40 tal., oraz ciwartkę ma na spr

daż Fr. Elsner w drukarni

Merzbacha, Wilhelmski plac Nr.

Kilka majątków

znaczących, położonych w Królestwie Polskie

3 mile od granicy galicyjskiej, jest pod bar

korzystnymi warunkami zaraz lub późn

do sprzedania. Blizszych wiadomości udzi

Red. Ordownika. (37)

Wielki kram

z oknem wystawowym jest przy Po

górnej ulicy Nr. 7 tania do wynaj

Pomieszczenie składające się z 2 pokoi w

z przynależnościami